



# RZECZPOSPOLITA BABIŃSKA

abo ksiądz Józef Baka  
Sarmacją przestrzega  
co Czesław Miłosz w dwa wieka  
od owego potwierdza  
a komedianci Starego Teatru  
znowa wyrzekną  
dzie 22 Februari A.D. 2009.

CZYTANIE SCENICZNE



scenariusz, reżyseria i muzyka:

**Stanisław Radwan**

występują:

Iwona Bielska

Anna Gorajska (PWST)

Dorota Segda

Anna Stela (PWST)

Bogdan Brzyski

Zbigniew Kosowski

Wiktor Loga-Skarczewski

Jacek Romanowski

Krzysztof Wieszczyk

oraz zespół w składzie:

Mieczysław Mejza (organy)

Marcin Nencko (kontrabas)

Jakub Rutkowski (perkusja)

pierwsza prezentacja: 22 lutego 2009

premiera prasowa: 23 maja 2009 na Scenie Kameralnej

Projekt zrealizowany w ramach festiwalu re\_wizje/sarmatyzm



koordynacja pracy artystycznej i impresariat \_\_\_\_ Kinga Głowacka

Agnieszka Szczepańska, Urszula Wać, Janusz Jarecki

promocja \_\_\_\_ Barbara Kwiatkowska, Iga Dzieciuchowicz, Danuta Rogowska

dział literacki \_\_\_\_ Elżbieta Bińczycka, Agnieszka Fryz-Więcek, Szymon Wróblewski

inspicjent \_\_\_\_ Hanna Nowak

światło \_\_\_\_ Adam Piwowar, dźwięk \_\_\_\_ Mieczysław Guzman

brygadzysta sceny \_\_\_\_ Jacek Puzia, charakteryzacja \_\_\_\_ Aleksandra Baluszek

pracownia krawiecka damska \_\_\_\_ Elżbieta Rachwał

pracownia krawiecka męska \_\_\_\_ Fryderyk Kalkus

pracownia butaforska \_\_\_\_ Jerzy Cieśliski, pracownia malarska \_\_\_\_ Małgorzata Tálaga

pracownia stolarska \_\_\_\_ Zbigniew Wąsik, pracownia ślusarska \_\_\_\_ Adam Rojek

pracownia tapicerska \_\_\_\_ Jan Regulski

kierownictwo techniczne \_\_\_\_ Krzysztof Fedorów, Tadeusz Kulawski

Pomysłodawca, autor i reżyser wieczoru **Stanisław Radwan** z facecji, anegdot i wierszy, frywolnych i absurdałnych płodów sarmackiej muzy skomponował scenariusz, nadając mu – jakże by inaczej – precyzyjną, muzyczną strukturę. Jowialni, pełni życia i pozbawieni kompleksów panowie szlachta przemawiają do nas ze sceny w stu procentach własnym rekiem. Punktem wyjścia opowieści i swoistą ramą kompozycyjną spektaklu jest tytułowa „Rzeczpospolita Babińska”, o której pisał profesor Julian Krzyżanowski:

„Była to pewnego rodzaju konfraternia szlachecka z siedzibą we wsi podlubelskiej, Babinie, w wiekach XVI i XVII należącej do Pszonków. Jeden z nich, Stanisław, sędzia lubelski, w porozumieniu z sąsiadem i kolegą w urzędzie, Piotrem Kaszowskim, rad przyjmował brać szlachecką, od której wymagał dwu właściwości, tęgiej głowy do kielicha i dowcipu. Pierwszej dowodzono ilością wypitego miodu czy węgryzna, drugiej konceptami wyrażanymi w opowiadanych facecjach. Była to ulubiona rozrywka towarzyska ludzi renesansowych. Facecją wkupowano się w bractwo babińskie, przy czym nacisk kładziono na pewną specjalną kategorię dowcipnych kawałów. Ceniono mianowicie facecje łgarskie, «koszałki opalki» i «impossibilia», pomysły, które w dwa wieki później zrobiły karierę w Europie jako *Przygody barona Münchhausena*. Podróż do nieba lub na księżyc – oto typowy przykład. Podróżnik wraca na ziemię spuszczać się po sznurze uwitym z plew, gdy mu go zaś brakuje, ucina od góry i sztukuje od dołu. Kawaly takie wpisywano do *Rejestru*, zachowanego z lat 1601–1677, narratorom zaś nadawano odpowiednie urzędy. Łgarz prawiący o podróży na księżyc zostawał astronomem babińskim, osobnik, który opowiadał kawaly polityczne kanclerzem, miłośnik łgarskich facecji myśliwskich łowczym babińskim itp. Istnieje tradycja, iż Zygmuntovi Augustowi, gdy zapytał kto jest królem w Babinie, Kaszowski odpowiedział, że przez szacunek dla osoby królewskiej stanowisko to dla niego właśnie zarezerwowano!”



Encyklopedia PWN załatwia hasło Baka Józef, jak następuje: „Baka Józef, 1707–1780, poeta i kaznodzieja, jezuita; głośny zbiór *Uwagi śmierci niechybnej* oceniane jako manieryczno-dewocyjna poezja lub wizyjna groteska”. Tyle Encyklopedia. Późniejsi koledzy-poeci zbywali jego twórczość określeniem „częstochowskie rymowanki”, a określenie „pisze jak ksiądz Baka” stało się najbardziej pogardliwą oceną czyichś usiłowań poetyckich. Stanisław Radwan zapragnął sprawdzić, jak poezja ta brzmi dzisiaj. I napisał do niej muzykę, gdyż – zdaniem kompozytora – Józef Baka to wspaniała tekściarz rapowy. Z owego mariażu staropolszczyzny ze współczesnością narodził się... nowy gatunek muzyczny o nazwie ryp, będący połączeniem rapu i rytu (pieśni liturgicznych).

## Józef Baka *Uwagi śmierci niechybnej*

### STARYM UWAGA

Mości Panie weteranie,  
Dość świat szumi, nim ustanie:  
Z tych szumów  
Rozumów  
Nabądźmy,  
Nie błądźmy.  
Młody może, stary musi  
Bryknąć, bo go kaszel dusi:  
W tym leki  
Z apteki  
Nie radzą,  
Ba! zdradzą.  
Mój staruszkę  
Przy garnuszkę  
Darmo zgoła  
Warzysz ziola.  
Nic piwko  
Choć z śliwką!  
Na dziady  
Pasz rady.  
Wybacz, proszę, że cię bodzę  
W pospolitej wszystkim drodze  
Twój lubek,  
Pałubek  
Zawlecze,  
Uciecze.  
Zamiast konia  
Śmierć pogonia.  
Kijek w rękę,  
Ty bez lęku  
I oklep,  
Gdzie twój sklep  
Pospieszysz,  
Ucieszysz  
Sukcesorów  
Nie bez sporów.  
Srebrnej rosy  
Złote włosy

poczubią,  
Cię zgubią,  
Jak ścierwo  
Rozerwą.  
Raz zapłaczą,  
Stokroć skaczą,  
Ze już trupa  
Cna chałupa  
Nie widzi,  
Bo zbrzydzi,  
„Won gnoju  
Z pokoju!”  
Cała płata,  
Tam do kata!  
Stare grzyby  
Choćby ryby  
Pożarły,  
Potarły.  
Brząk luska,  
Nie luska!  
Złota siatka  
Ta im matka  
I ciorulą.  
Precz babulo!  
Trzos bratem  
Z Eufratem.  
Pieniążek  
To bożek.  
Panie łysy,  
Tyś od misy  
Pierwszy w groby,  
Do żaloby:  
Peruka  
Oszuka,  
Na włosy  
Są kosy.  
W oczach mary,  
Okulary  
Śmiało stawia,

Nie zabawią,  
Za czasek  
Już w piasek  
Zdrobniejesz,  
Spróchniejesz.  
Starość stęka!  
Bo w niej męka  
Nieustanna:  
Kasza, manna.  
Choć żuje,  
Nie czuje  
Posiłku  
W lat schyłku.  
Kwaśna mina i ponura,  
Dziad nie stąpi bez kostura:  
Śmierć wita,  
Z lat kwita!  
Motyka  
Spotyka.  
Starzec ślepy oraz głuchy,  
Słaby z nosa spędzić muchy  
Wszak zgoła  
Nie zdola:  
Jak bryknie,  
„Gwałt!” krzyknie.  
Przy swym zysku  
Łez w ucisku  
Nie ukoi.  
Mysz się boi,  
Choć czasem  
Z zapasem  
Ma kota  
Ze złota.  
Dziad nazywa garby  
„Skarby”:  
Śmierć na skarby  
Ma swe karby  
Bez liku,  
Bez szyku

Podbiera,  
Zawiera.  
Krzywo chodzi, garb przeważa.  
Niechaj każdy mocno zważa,  
Kto słyży:  
Szczur, myszy  
Parada  
Dla dziada.  
Wszyscy wiecie,  
Dziad jak dziecię:  
Śmierć przylepka,  
Grób kolebka,  
Kozuszki  
W pieluszki  
Sposzyje,  
Spowije.  
W grobie dobrze dość na dziada,  
Bo ucichnie wszelka biada:  
Nie męka,  
Nie stęka,  
Nie lichy,  
Śpi cicho.

### MŁODYM UWAGA

Za igraszkę śmierć poczyta,  
Gdy z grzybami rydze chwytą:  
Na dęby  
Ma zęby,  
Na szczepy  
Ma sklepy.  
Cny młodzik,  
Migdaliku.  
Czerstwy rydzu,  
Ślepowidzu,  
Kwiat mdleje,  
Widnieje.  
Być w kresie,  
Czerkiesie.  
Ej, dziateczki!  
Jak kwiateczki  
Powycina,  
Was pozrzyła  
Śmierć kosą  
Z lat rosą:  
Gdy wschody,  
Zachody.  
Wszak poranek od wieczoru  
Niedaleki bez pozoru,  
Dzień z nocą  
Karocą  
Tąż dąży,  
Świat krąży.

Dniem niedługo słońce parzy,  
Cieniem chmury, gdy się zarzy:  
Noc mściwa  
Sposzywa  
Blask szczyry  
W swe kiry.  
Po zachodzie kwiat w ogroju  
Płakać musi jak po ojcu:  
Łzy rosi,  
Są głosy  
„Do nieba  
Bez Feba”.  
Śliczny Jasiu,  
Mowny szpasiu,  
Mój słowiku,  
Będzie zyku.  
Szpaczkujesz,  
Nie czujesz?  
Śmierć jak kot  
Wpadnie w lot!  
Aza nie wiesz,  
Ze śmierć jak jez?  
Ma swe głogi,  
W szpilkach rogi?  
Ukoli  
Do woli.  
Aż jękiesz  
I pękiesz.  
Czy ty głuszec, czy ty wrona?  
Dusznym sępów chwyci szpona!  
Twa główka  
Makówka,  
W swywoli  
Nie boli.  
Tobie w głowie skoki, tany,  
Charty, żarty na przemiany:  
Śmierć kroczy,  
Utroczy  
Jak ptaszka,  
Nie fraszka!  
W ślepią babkę gdy śmierć skacze,  
O czy jeden młodzik płacze!  
Jej dygi  
Złe figi  
Niestrawne,  
Dość dawne.  
Łasyś zbyttnie na cukierki,  
Jabłka, gruszki i węgierki:  
Śmierć jawna,  
Niestrawna  
Polyka  
Młodzika.

Świat gomulka, tyś pigulka,  
Ale smaczna szczerom skórka:  
Gdy zwleka,  
Opieką,  
Wywędzą  
Łez nędzą.  
Tyś jak pączek czy papuszek  
Od labędzich tych poduszek:  
Śpiz długo,  
Śmierć sługą.  
Pościele  
W popiele.  
Młodzieniaszku  
W adamaszku,  
W aksamity  
Zbyt uwity,  
Twe lamy  
Od jamy  
Nie skryją,  
Zaryją.  
Świat na morzu tyś w korabiu,  
Śmierć robaczek jest w jedwabiu.  
Patrz tchorzu,  
Na morzu  
Żle cale,  
Złe fale!  
Kawalerze  
W pięknej cerze,  
Na twe stany  
Chcesz odmiany?  
Odmiana,  
Ześ z Pana,  
Brat łata,  
Gdy fata!  
Kawalerów śmierć szyderca  
Zrywa gwałtem i z kobierca:  
Łopata  
Przeplata  
Wesele  
W łez wiele.  
Nie bądź sadłem czy jak masło:  
Niejednemu życie zgasło!  
Wszak mówią,  
Ze łowią  
Tak dudków  
Bez skutków.  
Żywe srebro, paliwoda,  
Na igraszkę czasu szkoda:  
Czas drogi!  
Sąd srogi!  
Co minie,  
Upłynie.

Nie dopędzisz wczora cugiem,  
Nie wyorzysz jutra plugiem.  
Minęło  
Zniknęło!  
Bez zwrotu,  
Powrotu.

### UWAGA DAMOM

Światne damy,  
Świat was w ramy  
Jeszcze w życiu,  
W dobrym byciu  
Wprawuje,  
Szacuje  
Tak wzięte  
Jak święte.  
A śmierć ślepa  
Jak szkulepa.  
Nic nie zważa,  
Nie poważa:  
Chimera!  
Odziera.  
Co złoto,  
Jej błoto.  
Na fontaże  
Mars pokaże,  
Na fryzury  
Głodne szczurzy  
Gotuje,  
Pudruje  
Siwizną,  
Zgnilizną.  
Umysł hardy,  
Na kokardy  
Fatów spony,  
Girydony,  
Tak szuby  
Jak czuby  
Zwlekają,  
Zdzierają.  
W lot kapturki  
Podrą szczurki,  
Tam bukiety  
I tupety.  
Salopy  
Od ropy  
Zbutwieją,  
Struchleją.  
Ej, boginie,  
Wszystko zginie!  
Wasze imię  
W krótkiej stymie:

Śmierć strzyże  
I krzyże,  
Manele  
Rwie śmieie.  
Darmo kanak zdobi głowy,  
Gdy u kogo rozum sowy.  
Przeważa,  
Nie zważa:  
Zgnić w grobie  
Ozdobie!  
Gdzie testament, tam to lament!  
Łzy toczą się na dyjament:  
Ach, perło!  
Jak berło  
Śmierć zmiata,  
Do kata!  
W świata morzu okręt drogi  
Z czubem zerwie wicher srogi.  
Popłynie,  
Ach, zginie!  
W lez rzeki  
Na wieki!  
Rogów moda jak wicina,  
Wiatrem dęta pajęczyna  
Skurczy się,  
Pomści się.  
Śmierć nagle  
Na żagle.  
Nic wam damy  
Złote lamy  
Bez urazy,  
Ani gazy  
Mantele,  
Manele  
Nie dadzą,  
Zawadzą.  
O Dyjano! z ciebie mara  
Czy poczwara, gdy czamara  
Przybierze  
W ofierze  
Much rojem,  
Rop zdrojem.  
Nic nie miło,  
Gdy się zgnilo:  
Sztopy, tury  
I purpury,  
Wachlerze,  
Trup w cerze  
Odmiała,  
Do kata!  
Nic po stroju,  
Człek wór gnoju

Pompę zbrzydzi,  
Świat ohydzi.  
Odrzuci,  
Bo nuci.  
Gazeta!  
Waleta!  
Śmierć niemodna,  
Kiedy głodna  
Na ząb bierze  
W cudnej cerze  
Z rumieńcem  
I wieńcem  
Panienki  
W trunieńki.

### CUDZOZIEMCOM UWAGA

Witam gości w naszym kraju,  
Z wami chętnie jakby w raj  
Życ chcemy,  
Będziemy  
Społecznie,  
Statecznie.  
Wasze strony  
Jak Dodony,  
Cudze kraje  
Mówne gaje.  
Was pytać,  
Was witać  
Pragniemy,  
Życzymy.  
Miły gościu, Mości Panie,  
Prosim, dajże serca zdanie,  
O co chodzi?  
Co szkodzi?  
W tych krajach  
Czy rajach.  
Słyszę, mówisz: Polskie kraje  
Co dzień mają śliczne maje,  
Wesoło  
I czolo  
Pogodne,  
Swobodne.  
Jeno marce  
Złe na starce.  
W zimne styczenie  
Niezbyst śliczenie:  
Tam groby,  
Choroby  
Dość gęste  
I częste.  
Liczą w lutych  
Z lat wuzutych.

Z listopady  
Jako grady  
Padają,  
Chwytają  
Całuny  
Do truny.  
Mości Panie!  
Myli zdanie:  
„Nie baj baj,  
Umrzesz w maju.”  
Przysłowie  
Opowie.  
Tak uczy:  
Śmierć kluczy.

Więc ostrożnie, panie Włochu:  
Nie truj zdrowia w polskim grochu.  
Bo krzyknie  
I ryknie  
„Och!” pan Włoch  
„Zły tu groch!”  
Kwaśno, słono ktoś nie jada,  
W przasnym, w słodkim siada zdrada:  
Oszuka,  
Dokuka.  
Dość jedna  
Śmierć biedna.  
Mój Francuzie!

Wierzaj Muzie:  
Ruskie kwasy  
Wszystkie czasy  
Dość psują,  
Dość trują  
Bez soli,  
Śmierć boli.  
Ej, Francuzie!  
Mor w kapuzie  
Oślepi chwytą,  
Ani pyta  
Czy ty „La”?  
Czy „de La”?  
Czy ty Franc?  
Czy ty Hanc?  
Śmierć Francuza  
Jak kobuza,  
A Niemczyka  
Jak kulika  
Kusego,  
Tlustego  
Osieczę,  
Opieczę.  
Panie Niemcze,  
Cudzoziemcze!  
Przy defektach  
Nic po fektach,

Nic „Was, was!  
Der, die, das”.  
Śmierć rauz! rauz!  
Kumerauz!  
Nic tesaczki,  
Nic kruhłaczk!  
Miej ochtę  
Bronić cnotę:  
Przez szpady,  
Układy  
Dość szparka  
Pchnie Parka.  
Cnotę się chwytaj bez odmiany,  
Szacuj parol Bogu dany:  
Z parolu  
Bez bolu  
Schodź z placu  
Bez placzu.  
W modnym stroju  
Język długi,  
Złe zasługi  
Odbiera,  
Zawiera.  
Precz kusa,  
Pokusa!



W scenariuszu wykorzystano utwory publikowane w:

Julian Krzyżanowski, „*Mądrzej głowie dość dwie słowie*” – przysłowia polskie, tom I-III, PIW, Warszawa 1975

*Dawna facecja polska (XVI-XVII w.)*, oprac. J. Krzyżanowski, K. Żukowska-Billip, PIW, Warszawa 1960

Cadasytan Nowohracki na Krempaku, *Sakwy* oraz anonimowe utwory w: *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, oprac. S. Grzeszczuk, BN, Ossolineum, Wrocław 1985

*Helikon sarmacki, antologia poezji sarmackiej*, BN, Ossolineum, Wrocław 1989

Jerzy Ossoliński, *Pamiętnik*, PIW, Warszawa 1976

Franciszek Bienkowski, *Mysli o grzeczności w: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770-1777)*, Ossolineum, Wrocław 2004

Stanisław Dunin-Karwicki, *De ordinanda republica, 1709*, w: *Czasy saskie, wybór źródeł*, BN Ossolineum, Wrocław 2004

Józef Baka, *Poezje*, PWN, Warszawa 1986

Czesław Miłosz, *Na cześć księdza Baki*, „Tygodnik Powszechny” 26/2003

## Narodowy Stary Teatr

im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

założony w 1781 roku, sezon 177

31-010 Kraków, ul. Jagiellońska 5

tel. 012 421 29 77, 012 421 88 48, fax 012 421 33 53

sekretariat@stary-teatr.pl

www.stary.pl

Dyrektor Naczelny i Artystyczny – Mikołaj Grabowski

Zastępca Dyrektora – Aleksander Nowak

Kierownik muzyczny – Mieczysław Mejza

Duża Scena, Nowa Scena, Muzeum

ul. Jagiellońska 1, kasa biletowa – ul. Jagiellońska 1

tel. 012 422 40 40

Scena Kameralna

ul. Starowiślna 21, kasa biletowa – ul. Starowiślna 21

tel. 012 428 47 00

Kasy biletowe prowadzą sprzedaż:

– od wtorku do soboty 10.00 – 13.00 i 17.00 – 19.00 oraz 2 godziny przed przedstawieniem

– przedsprzedaż rozpoczyna się 5 dni przed przedstawieniem

– rezerwację przyjmuje się od dnia ogłoszenia repertuaru

### Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1

tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12

bilety@stary-teatr.pl

rezerwacja biletów indywidualnych i grupowych, informacja o repertuarze,

zawieranie umów abonamentowych

od poniedziałku do piątku 9.00 – 17.00, sobota 9.00 – 13.00

Sponsor Starego Teatru

Partner

Patroni medialni

Patron festiwalu  
re\_wizje/sarmatyzm



BANK PEKAO SA

empik

gazeta

TVP KRAKÓW

TVP  
KULTURA

zdjęcia \_\_\_ Ryszard Kornecki

redakcja programu \_\_\_ Agnieszka Fryz-Więcek, opracowanie graficzne \_\_\_ Piotr Kofodziej

© Stary Teatr, Kraków 2009